



Pan Prezydent Mościcki w towarzystwie premiera Prystora i członków rządu zwiedził wystawę „Tani dom własny” na Bielanych pod Warszawą.

Jesień i miłość

Jesień i miłość nie znośną się wzajemnie. Niby małżonkowie po dwudziestu latach szczęśliwego pożycia. Pochodzi to stąd, że miłość jest potęgą twórczą, jesień zaś — destrukcyjną, niszczytelką. Prócz tego jesień to chłód, miłość — to upał, jesień to smutek, miłość — to wesołe, jakże więc pogodzie takie krańcowo sprzeczne żywoty?

To też jesień ziele nienawiści pod adresem miłości, ta zaś odpowiada przeciwnicze tem samem, a to głównie ze względu na słoty i dżdże jesienne. Bowiem miłość nie znosi wilgoci. Mo że dlatego, że bez względu na porę roku ciągle ma z nią do czynienia.

Twierdzenie to jest zupełnie uzasadnione. Zbadajmy historię jakiegokolwiek miłości. Przedewszystkiem między zakochaną parą topnieją śniegi obojętności, a topnienie śniegów nigdy nie odbywa się na sucho.

Następuje ona leje łączy szczęścia (zno wu wilgoci), on zaś wro nawiętności, a wrzód mogą tylko ciała płynne, a więc mokre. Zdarza się tak, że on spada na nią ulewą pocałunków. Nic, tylko ciągle mokro i mokro.

Stąd nienawiść miłości ku jesieni, bowiem ta do normalnej wilgoci dodaje jeszcze sezonową w postaci nasiąkłej deszczem trawy, mokrych łąek i ocie kajających wodą drzew i krzewów.

Tego stanowczo jest za wiele. Kochaj się tu, człowieku, w jakimś zakątku parku, siedząc z „Nią” na mokrej łące, pod kapłaniem drzewem i z nogami po kostki w wodzie!

Oto skąd płynnie odwieczna waśń między miłością i jesienią. Ale przecież

Czy aby prawdziwe? Nieprawdopodobna transakcja w czasach kryzysowych

W kawiarni, która przed paru jeszcze laty była giełdą wszelkiego rodzaju interesów, a gdzie obecnie panuje nastroj zupełnej martwoty — zawrzało.

Bywalcy, drzemający nad „pół czarnej” nabrali życia. Biegali od stolika do stolika, wyrwali sobie gazety, patrzyli na siebie porozumiewawczo rzucali krótkie, lecz ważne słowa:

— Co pan myśli? Przecież to niesłychane... czy aby prawdziwe? Więc poprawa koniunktury?...

Jedni rozkładali ręce, inni twierdzili z całą stanowczością, że wiadomość jest nieprawdziwa; inni natomiast gotowi byli zawierać daleko idące transakcje w dolarach, albo nawet w „jenach” japońskich.

O ile zdolałszy stwierdzić, perasze nie w kawiarni nie wywarło większego wpływu na całokształt stosunków gospodarczych w kraju — w każdym razie wiadomość, jaką przyniosły dzienniki, równała się włożeniu kija w mro wisko.

W gazetach bowiem wyczytano wiadomość, że pewien kupiec w Łodzi nabył kamienicę i zapłacił gotówką (gotówką!!!) 45.000 dolarów.

A więc pieniądze są... A więc kryzys jest fikcją?...

W każdym razie niech żyje łośdzki kupiec!

Ponieważ gazety nie podały dokładnie nazwiska owego kupca, ten i ów, co sprytniejszy zaofiarował ciekawym podanie jego adresu i nazwiska za... 5 złotych.

Na ciekawe czasy i 5 zł. coś warte! a. b.

Czytalcie „Kino”

Kwasy małżeńskie w owocarni i... druga wiosna p. Nuchyma

WARSZAWA. 7.10

W pojęciach przebywającego wciąż między rajsłkami jabłuskami pana Nuchyma K., właściciela największej owocarni w Warszawie, jedynym niesmacznym dła owocem w sklepie była własna jego małżonka.

Zadna gruska nie jest taka robaczywa, żeby nie mogła być jeszcze bardziej robaczywa, ale ta kobieta już bardziej ciernka być nie może — zwykły był mówić do przyjaciół.

Ty musisz, duszko, sobie odpocząć, ja przez dwadzieścia lat patrzę jak ty się denerwujesz, harujesz, przejmujesz, a wcale nie idziesz odpoczywać — tłumaczył słodko pani Nuchymowej — Ty musisz wyjechać na powietrze do Otwocka.

Możeby z tego nic nie było, gdyby nie pani B., serdeczna przyjaciółka małżonki.

Jak maż chce płacić za pensjonat, to co ty masz się namyślać?

Pani Nuchymowa wyjechała na powietrze do Otwocka.

Maż wkrótce ja odwiedził ze skrzynką mandarynek. Bardzo mu się nie podobał ten pensjonat. Nosem krecił, ręką wytrząsał i krzywił się, jak po kwaśnej śliwce.

Ty tu się zupełnie ulegniesz z nudów, ja ci znajde taki wesoły pensjonat, że zupełnie doirzejesz ze swoimi nerwami.

Jak powiedział, tak zrobił. Pani K. przeniosła się do innego miejsca, gdzie było bardzo wesoło, bo był to... dom wariatów.

OPINIA PSYCHJATRÓW.

Gdy się spostrzegła, gdzie jest, wpadła w szal wściekłości, a lekarze, wyjawszy kartoteki, starannie zapisywali objawy jej choroby. Rzeczywiście maż miał rację, twierdząc, że początkowo będzie spokojna i uprzejma, a później, jak ja chwyci atak, to będzie słać rzucac i awanturować.

— Ja jestem zdrowa, jak się nie dam! — krzyczała, rozbijając spłuwaczke.

Lekarze spojrzeli na siebie znacząco i pokiwali głowami.

Ataki poczely powtarzac się coraz częściej. Stosowano kafiany bezpieczeństwa, mokre ręczniki — nic nie pomagało, pacjentka coraz gwałtowniej krzyczała, że jest zdrowa.

MELOMANKA



Na koncercie Hubermana siedzą dwie panie. Nagle jedna się zwraca do drugiej:

— Tu jest bardzo zła akustyka. Nie uważa pani?

Dama pociąga nosem i odpowiada:

— Nie, nie czuję. (h)

„Yo—yo“

Najnowsza epidemia: „Yo-yo”. Jest to kulka, uwieszona na sznurku — i całe zadanie polega na tem, by manipulować kulka tak, by balansowała wzdłuż sznurka tam i z powrotem.

Była „krzyżówka” — wszyscy na całym świecie śleczeli nad rozplataniem najbardziej skomplikowanych zadań, szeregowali litery pionowo, poziomo, na wkos. Był „bridge” — wszyscy na całym świecie kształcili się w nowych zgola pojęciach jak „mpas”, „szlemik”, „figur na figur”.

Teraz wszyscy „kszałca się” w „yo-yo”. Dzieci, starsi i najstarsi. W salonie i na podwórzu, w sali rekreacyjnej gmachu szkolnego i w biurach (oczywiście w przerwach w urzędowaniu...).

Toczą się teraz „uczone” rozmowy o... historii „yo-yo”.

— Już starożytni Grecy...

— Nie, Rzymianie... Neron podarował złoty egzemplarz „yo-yo” swojej żonje Popei...

— Marja Antonina bawiła się w „yo-yo” w więzieniu...

— Napoleon posłał „yo-yo” swej siostrze Paulinie, by się nie nudziła...

Ale już na zachodzie nie bawią się w „yo-yo” w pojedynkę. Już powstają

„zrzeszenia bawiących się w „yo-yo”.

W Berlinie już otwarto lokal... klubowy, poświęcony „yo-yo”.

Klub — bez stołów. Umieblowany tylko w... szafie i pianino.

W szafie wiszą na gwoździach „yo-yo” członków. Różnej wielkości i barwy. Z drzewa, metalu, gumy.

Wzdłuż ścian stoją klubowcy. Wielkie i małe dzieci. W środku pokoju siedzi „sędzia” i rejestruje. Dama przy pianinie podaje silnemi akordami rytm gry. Czyja kula najdłużej podskakuje w górę i opada z powrotem — ten jest „zwycięzca”.

Entuzjastyczne okrzyki witają tego, kto 350 razy dokonał sztuki podrażnienia kuli.

Już tylko początkujący grają jedną ręką. Ci, którzy osiągnęli wyższy stopień kunsztu, posługują się dwoma egzemplarzami „yo-yo” i grają równocześnie oboma rękami. Pono jest już „mistrz”, który równocześnie posługuje się wszystkimi dziesięcioma palcami i opatowuje cztery kulki odrazu...

Epidemia „yo-yo” jest zaraźliwa... Ogarnęła cały świat...

Ale — minie i ona, tak jak minęła gorączka „krzyżówki”, ustąpi innej modzie i innej — bzdurce...

Delegacja C. I. W. F. na Zamku



Ogrodaj Pan Prezydent Mościcki przyjął na Zamku delegację Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, która wreczyła Głowie Państwa honorową odznakę instruktorską C.I.W.F. Na zdjęciu od lewej: kpt. Suskiewicz, dyrektor C.I.W.F., płk. dr. Ollewicz, kpt. Lubicz-Nyecz, Pan Prezydent Mościcki i zastępca dyrektora C.I.W.F., ppłk. dr. Krzyski.

1 procent natchnienia, 99 proc. pracowitości

Stłusznie wyraził się wielki wynalazca amerykański, Edison, że na genjusz składa się jeden procent

natchnienia, a 99 procent pracowitości.

Mamy tu to liczne dowody: już w starożytności genjuszem pracowitości był znakomity filozof, Arystoteles, którego nadludzka erudycja obejmowała całkowity zakres uprawianych ówczesnie nauk. Dzieła jego pisane obejmowały 55 wielkich tomów, jednak wiek szosć ich utonęła w pomroczu dziełowej.

Wiek średnie posiadała swego genjusza pracowitości w osobie filozofa i alchemika, Rajmundusa Lullusa z 13 wieku. Jeśli wierzyć współczesnej kronice, Lullus pozostawił po sobie 4.500 sążnistych rozpraw!

Hiszpański klasyk Lope de Vega napisał też bagatelkę — 1500 komedji i dramatów. Uprzedzając współczesnego nam powieściopisarza Edgara Wallace’a potrafił on stworzyć w dwa dni wielostronnicowe dzieło. Zainteresowania jego wykraczały wszędzie poza deskę sceniczną, gdyż studiował również filozofje i teozofje.

Przeskoczywszy znów parę wieków, znaleźmy nową „mrowkę” — tym razem we Francji. To Aleksander Dumas (ojciec), który swą twórczość romansonisarską zawarł w 300 tomach. Pisarz zwykły małać wesoło, że nie zna nikogo, kto przeczytałby wszystkie jego dzieła, bo nawet on sam — wszystkich nie czytał.

Jeśli w dowcible tym mieści się ziarno prawdy, to należałoby przypuścić, że wydawca wielkiego pisarza puszczał pod jego firmą utworów obcych autorów.

Drugi Francuz, Balzac, pozostawił w spuściznie „zaledwie” 120 romansów. Inny ziomek Dumasa z końca 19 wieku, Emil Zola, dał światu 50 cennych utworów.

Wśród genjuszy pracowitości nie braknie i kobiet: jedną z najbardziej znanych przedstawicielek jest wielka przyjaciółka Chopina, pani George Sand, autorka 110 tomów.

A małżonek? Pomogła mu znakomicie stosowana względem żony kuracja. Czuł się coraz lepiej. Między winokrona i banany wprowadził wdzieczną osóbkę, panią B., żonina przyjaciółkę, młodszą i zdrowszą.

Tak przeszło zgóra dwa lata i dopiero, gdy p. Nuchym ożenił się z panią B., rodzina żony powziła pewne podejrzenia. Zreszta p. Nuchym nie pomełnił zgola dwużenstwa, gdyż uzyskał rozwód od

„100-tu rabinów”, co jest nieodzowne w wypadku niezdolności żony do spełniania swych obowiązków. Jeździł po całym kraju, zebrał podpisy rabinów i ożenił się ponownie według wszelkich prawideł.

Rodzina zwróciła się ze skargą do prokuratora, który polecił podać p. Nuchymowa badaniu lekarskiemu przez ekspertów. Biegli orzekli, że nieszczęsna pacjentka domu obłąkanych jest zdrowa.

Jubileusz pracy lekarskiej



Ogrodaj w I szpitalu okręgowym im. Józefa Piłsudskiego odbyła się uroczystość z okazji 10-lecia pełnienia obowiązków komendanta szpitala przez płk. dr. Zygmunta Raźniewskiego (x), któremu z tej okazji chorzy i personel szpitalny złożyli życzenia. Na zdjęciu najmłodszy pacjent szpitala, Jędrus Kolasa wrecza płk. dr. Raźniewskemu bukiet kwiatów. Obok stoją: rtm. Jastrzębski, rtm. Kuściński, kpt. Walawski, por. Bystrzyński, ppor. Walawski i inni.

Zakończenie dnia hitlerowców w Wiedniu



Prezydent niedawno rozwiązanego Reichstagu, jeden z filarów partji narodowych socjalistów Göring dokonuje przeglądu oddziałów austriackich hitlerowców podczas uroczystości, które odbyły się w tych dniach na zakończenie dnia hitlerowców w Wiedniu.

Opróżnić niemieckie „sparkassy”

Miljony na roboty publiczne

Rząd Papena postanowił rzucić miliony na roboty publiczne.

Ponieważ w kasach Reichsbanku niema pieniędzy, postanowiono na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów, że oszczędnościowe kasy komunalne mają do starczy potrzebnych kapitałów, które sobie odbiorą z podatków samorządowych, mających wpływ na najbliższej przyszłości.

Chodzi tu o oibryzmia sumę 500 milionów marek, które rząd

zuzycykje dla zmniejszenia bezrobocia, udzielając kredytów przemysłowej oraz organizując roboty publiczne.

Krok niemieckiego rządu jest dyktowany przedewszystkiem potrzebą pozytywnych efektów wyborczych.

Jest jednak wątpliwe czy rząd niemiecki zdoła zmobilizować tak oibryzmia sumę z komunalnych kas oszczędności.

Wszystko na dolary

Obłęd pieniądza w Ameryce

„Właścicielek milionowego majątku pošubi 50-dolarowego młodego człowieka” — tak brzmi ogłoszenia matrymonjalne w gazetach amerykańskich.

I nikt się nie dziwi określeniu „50-dolarowy człowiek”.

W tym kraju wszystko się określa imieniem dolara.

„Na Union Square nastąpi odsłonięcie 100 tysięcy dolarowego Pomnika Wolności”.

„Ukończono budowę gmachu za 2 miliony dolarów”.

Ale to jeszcze nic. Zdarza się katastrofa w porcie: wybuch kotła na parowcu. Oto, jak brzmiła wiadomość o śmierci licznych ofiar na tym

parowcu.

„Parowiec „Observation” nalaadowany robotnikami, zdążającymi do budowy więzienia za 9 milionów dolarów na Riker Islands, uległ eksplozji. Wśród ofiar znajdowało się 7 osób, z których każda była warta po 200.000 dolarów”.

Jeż podziwu dla dolara mieści się w tej ot, czysto amerykańskiej anegdocie.

Pewien młody nowojorczyk wrócił z pogrzebu i opowiadał, co tam było.

— Wszyscy płekali. Wyobraźcie sobie i fabrykant Johns... Człowiek, który ma w majątku 3 miliony dolarów! Płakał! To nie do wiary!...

Czytalcie „Cyrułka Warszawskiego”



### Spiewające piaski pustyni

Piaski, znajdujące się w olbrzymich masach na wielkich przestrzeniach, śpiewają; niekiedy, śpiew ten przypomina płacz dziecka, kiedy indziej, jęki, śmiech, czy głos jakiegoś zwierzęcia.

Jakież jest wytłumaczenie tych fenomenów? Podobno bardzo proste. Uczni twierdzą, że śpiew powstaje niekiedy wskutek tarcia ziaren piasku, poruszanego przez wiatr, niekiedy zaś jest wynikiem zjawisk elektrycznych. W każdym razie, śnieg pustyni — to brzmiały jak w baśni...

# Szpieg z „Czarciej Wwspv”

## Czy przebaczyć zdradę ojczyzny dla kobiety?

— Niema rzeczy, którejbym nie uczynił dla tej kobiety! Jest mi ona droższa nad wszystko, nawet nad ołczyne!

Tak! Wiem jaka hańba okrywa się przed wami, gdy to mówię, a jednak jest to szczerą prawdą! Mówię wam to w obliczu śmierci, bo wiem nawet śmierć będzie dla mnie słodka za jeden ten uśmiech!

Tak mówił przed sadem wojennym młody — dwudziestoletni porucznik marynarki francuskiej, chłopak z zamożnej rodziny, urody niezwykle.

przyszłości, zapowiadającej się świetnie. Kimże była owa tak ukochana kobieta?

Zwyczajna, bardzo zwyczajna „kobieta lekkich obyczajów”. Ani nie nadto młoda, ani nie nazbyt ładna, choć nosiła miłośnikom „piękną Lisson” z wily w Mourillon.

Kara śmierci. Wisiła nad głową młodego porucznika. Dopuszczał się on bowiem strasznego zbrodni — zdrady swego kraju.

Działo się to aż 25 lat temu, a jednak teraz jeszcze sprawa dla Francji jest świeża i odżyła niedawno głośnie echem. Bez przesady można powiedzieć, że cała niemal Francja ustami swej prasy domaga się obecnie uwolnienia 45-letniego dziś b. porucznika marynarki Karola Ullmo skazanego ongiś przez sąd wojenny na dożywotnie ośledzenie

na Czarciej Wwspv. Czarcia Wwspv leży na Atlantyku i jest miejscem zesłania najcięższych przestępców. Stamtąd rzadko się wraca. Kto tam przetrwał 25 lat zaiste godzi się najdalej idącej lotości.

„Ten człowiek zginął dla kobiety! Ten człowiek kochał aż do obłąkania! Zlitujmy się nad nim!” Tak brzmiały powszechna opinia.

Jakież sa dzieje tego nieszczęsnego zdrajcy?

Dnia 10 września 1907 roku francuski minister marynarki Gaston Thomson otrzymał list w którym anonimowy autor donosił, że stał się posiadaczem bardzo tajnych szyfrów marynarki, oraz niemniej ważnego kodeksu sygnałów. Dokumenty te może każdej chwili sprzedać obcemu państwu, lecz gotów je zwrócić za cenę

150.000 franków. Zostawia tydzień czasu na odpowiedź. Ukazać się ma on w drobnych ogłoszeniach pisma Journal trej następującej: „Paweł do Piotra. Zgadza się na cenę”.

List zawierał wymienienie kilku charakterystycznych znaków szyfru na znak, że cały szyfr jest istotnie znany autorowi.

Nie było czasu ani wyboru. Żądane ogłoszenie ukazało się w dzienniku. Jako miejsce wymiany wskazano toaletę w pociągu pospiesznym Paryż — Tulon.

Równocześnie zastawiono misterne sieci na szpiega, który wydawał się dość naiwny. Pomyłono się. W toalecie schwymano pewnego konsula z Odessy i musiano go następnie bardzo przeproszać.

Szpieg uknał. Mogło się było wydawać, że po raz wtóry nie będzie próbował. A jednak — potrzebne mu były szybkie pieniądze, pragnął przytem widzieć dojsć do porozumienia z własnym krajem.

Napisał drugi list do ministra. Tym razem naiwność była nazbyt wielka, mimo, że szpieg poczynił wiele zastrzeżeń, żądał słowa honoru że nie będzie prób arszowania, wymagał wystania na miejsce wymiany jednego tylko człowieka itd. Miejscem umówionem miał być kamień przydrożny na 10-ym kilometrze na jednej z dróg od Tulonu.

Należało z miasta wyjechać pociągiem o godz. 3-ej w nocy. Na samo miejsce — przybyć piechotą. Rzecz prosta rozstawiono ukryte posterunki tajnych agentów.

Naiwny szpieg wyszedł na spotkanie wysłannika ministra. — Jestem Piotr — rzekł umówione hasło — czy pan jest Pawłem?

Rzucono się nań ze wszech stron. Schwytano.

I oto wyznał przed sadem: Zdradziłem ojczyznę dla kobiety! Niezwykłym cudem ten tragiczny kochanek, pragnący swą wybrana obsypać złotem — przetrwał aż 25

### Masto bez dachów w ołczyne kapeluszy

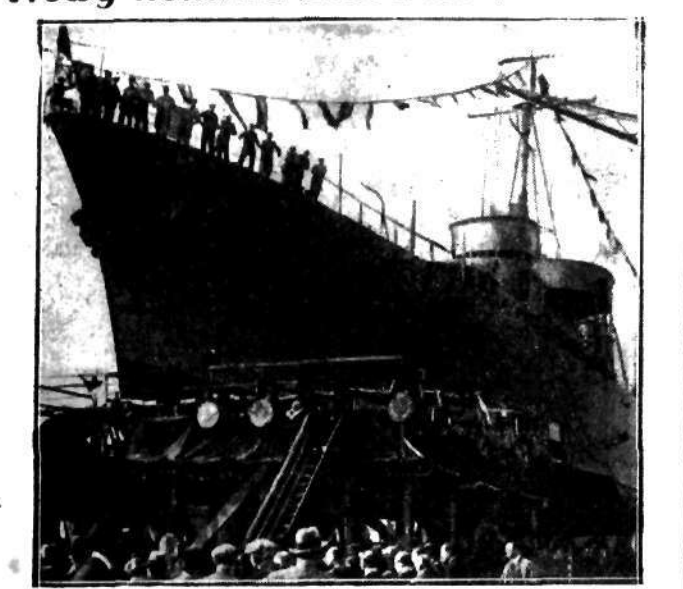
Opinie najsuchszego młasta na świecie ma pewne miasto na zachodnim wybrzeżu Ameryki, które nazywa się Pitura, nieopodal kopalni węgla Paita.

W mieście tem deszcz pada raz na osiemnaście lat.

Domy tego miasta nie mają wcale dachów, tylko lekkie słomiane lub płócienne daszki, ostaniające od blasku słonecznego. Nocą wszystkie gwiazdy niebios zagładają mieszkańcom do łózek.

W tem to mieście wyrabiają słynne na cały świat kapelusze pa namskie.

### Nowy kontrtorpedowiec francuski



W tych dniach we francuskim porcie Dunkierce odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę nowego kontrtorpedowca francuskiego „Vauquelin”, dokonane w obecności przedstawicieli rządu, marynarki francuskiej, władz wojskowych i publiczności.

# Smierć grała w ruletę

## Tragedja za stołem w Monte-Carlo

Całe Monte-Carlo mówi ostatnimi dniami o dramatycznej śmierci Moritza O'Connora — jednego z nielicznych magnatów irlandzkich.

Cóż więc się stało, iż śmierć Moritza O'Connora jest „tematem dnia” w Monte-Carlo, gdzie śmierć zranionego gracza nie jest rzadkiem zdarzeniem.

Moritz O'Connor przyjechał do Monte-Carlo przed miesiącem. Mówiono, że przywiózł ze sobą milion franków, a może pięć milionów. Faktem jest jednak, że dzień w dzień grając w kasynie

przegrywał ogromne sumy. Przegrane te były tem absurdalniejsze, że najwidoczniej O'Connor stosował jakiś swój system: zauważono, że grał na pewnej określonej kombinacji cyfr — i przegrywał.



Woj. Wł. Jaroszewicz komisarz rządu na m. st. Warszawy.

W sobotę ubiegłego tygodnia o zwykłej wieczornej godzinie elegancka sylwetka O'Connora ukazała w salonach kasyna. Zasiadł przy jednym ze stołów — jak zwykłe spokojny, może trochę bledszy, skinał głową kilku stałym bywalcom — i znów zaczęła się ta sama, co od miesiąca obłędna gra: — O'Conn. stawiał wciąż nowe i wciąż wyższe stawki na sobie tylko wiadoma, tajemniczą kombinację cyfr — jak od miesiąca — ani razu nie wygrał.

Około północy gra dosięgała szczytu, i nagle stało się coś co w pewnej chwili zwróciło powszechną uwagę: oto notorycznie stale, katastrofalnie dotąd przegrywający O'Connor zaczął wygrywać. Ogólna uwaga zwróciła się teraz na zrujnowanego magnata. A on — coraz bledszy, już trupałoby przysuwał do siebie coraz to nowe wygrane. Piętrzył się przed nim stos sztonów, automatycznie przesuwał je na następny numer i wygrała powiększała się nieprawdopodobnie.

Takich wygranych nie było w Monte-Carlo od niepamiętnych lat... Panowaa śmiertelna cisza. O'Connor wygrywał. Już miał miliony... I w pewnej chwili pochylił się i upadł... Rzucono się na ratunek. Przybyły lekarz stwierdził zgon. Późniejsze oględziny wykazały śmierć od udaru serca.

Wypadek śmierci — w Monte Carlo pozornie zwykły. Lecz dopiero nazajutrz, przy rewizji w pokoju hotelu „Excelsior” zajmowanym przez O'Connora wyszła na jaw prawda. Znalaziono tam bo

wiem list O'Connora, który wyjaśniał wszystko: O'Connor

otrul się...

W liście wyjaśnia, że przegrał cały swój majątek. Że w sobotę zagra po raz ostatni, poczem jeśli go zawiędzie system gry — otruje się.

I istotnie — postawił ostatnie sto franków i niepostrzeżenie polknął jakąś pastylkę. Był, najprawdopodobniej, niezłomnie przekonany, że te sto franków przegrał, jak przegrywał w ciągu miesiąca.

Lecz na ostatnie sto franków wygrał. Grał dalej, lecz ucizna zażyta zawzięcie działaa.

Umierał powoli i automatycznie przesuwał wygrana na coraz inny numer. I znów wygrywał. I nie miał siły krzyknąć, zerwać się od stołu, ratować się — trucizna go zabijała... W chwili, gdy umarł, miał dwa miliony franków.

### Platynowa blondynka



Pauletta Goddard zajaśniała jak wielka gwiazda ekranu, gdyż debiut jej spotkał się z ogromnym sukcesem u kinomanów amerykańskich

### Przebój Teatru Nowego w stolicy



Kapitałna trójka — Cwiklińska, Lubieńska i Lapiński w arcywesołej komedji Devala „Modemaiselle”

### W zaciśniętej pięści...

Na pierwszy rzut oka mała uliczka rue Cadet w sercu Paryża nie przedstawia nic szczególnego. Panuje tam ożywiony ruch, ale niczem nie różni się od ruchu na innych ulicach.

A jednak... Uważny przechodzień spostrzec tam może podejrzanie zachowujących się ludzi.

Stoją na skraju chodników, i rozglądają się niespokojnie wokół. Jakby mieli coś na sprzedaż, choć nie widać kogoś, kto chciałby kupić.

Istotnie, mają coś na sprzedaż. Ale ten towar cały mieści się w jednej zaciśniętej dłoni, choć wart jest, niekiedy, bardzo wiele. Krótko mówiąc, owa uliczka to giełda brylantów, zwana tam „mała giełda”, albo „prywatnym klubem”.

Giełda jest tajna. Im mniej jej tajemnic wyjdzie na światło dzienne, tem lepiej.

„Brylantarze” otrzymują cenny „towar” pocztą w kopertach, które nadchodzą przeważnie z Antwerpii lub Amsterdamu, i ofiarowują go specjalistom.

Ta jedyna w swoim rodzaju giełda to jedna z licznych ciekawostek wielkiego Paryża.

### Pamiętajcie o bezrobotnych

## Greta Garbo zabija Straceńczy z wyroku miłości

Siedemnaście filmów nagrała Greta Garbo w czasie swojego pobytu w Ameryce od r. 1925 do 1932, i rzecz dziwna, ani jeden z jej partnerów, występujących w tych filmach nie osiągnął wybitniejszego stanowiska w świecie ekranu.

Poprostu Greta zabija swych partnerów. Cóż się z nimi wszystkim stało?

Oto, krótki przegląd. 1926 rok. Lars Hansen, Natychmiast po skończeniu filmu, wrócił do Szwecji.

1928 r. Konrad Nagel. Był „gwiazdą” zanim nie zaczął grywać z Greta. Potem zeszedł do rzędu statystów.

1929 r. Nils Asther. „Dzika orchidea”, w której grał z Greta Garbo, była ostatnim jego obrazem.

1930 r. Gavin Gordon. „Nas nieznaną”, w New Yorku poprostu bóstwo. Przybył do Hollywood pod jednym warunkiem: chciał grać tylko z Greta Garbo.

Zagrał z nią w „Romanie”, na tem skończyła się jego karjera.

Jego następcą był Robert Montgomery, który przedtem grywał z Norma Shearer i Joan Crawford, w filmie z Greta był zaledwie walsnym cieniem.

To samo stało się z Clarkiem Gable. Tego uratował fakt, że zaraz potem zablysnął w filmie z Norma Shearer.

Czy to wina Greta, że marnowała partnerów?

Zapewne, nie! Przyczyna był tu niewątpliwie fakt, iż partnerzy pod prokiem Greta zapominali o własnej roli, o szkie. Myśleli tylko o tem, jak się jej przypodobają.

W wywiadach, udzielanych prasie, nie mówili o sobie, tylko o niej. Zachowywali się jak zakochani szubacy. I to było ich zguba.



Konstruktor inż. Rudlicki, twórca samolotu „Lublin R X”, na którym kpt. Karpinski odbywa raid do Azji Mniejszej.

### Nowy poseł estoński



Do Warszawy przybył nowomanowany poseł Estoni w Polsce Karł Pusta dotychczasowy poseł w Paryżu. Na zdjeciu min. Pusta (z prawej) w rozmowie z attache wojskowym poselstwa estońskiego w Warszawie mjr. Randem.

### Nowy burmistrz Londynu



W tych dniach w Londynie dokonano wyboru nowego burmistrza. Na zdjeciu nowy lord sir Percy Greensway x) w tradycyjnym stroju z insygniami władzy.

# Czytajcie „Przegląd Sportowy”



Natalja Grubińska



znana chlubnie ze sceny pod pseudonimem Janiny Szymbortówny...

Nie roczina... przyjaciół

Profesor uniwersytetu w Cambridge składa wizytę swemu sąsiadowi...

CZYTAJCIE

Przegląd SPORTOWY

Człowiek, który nie spał zasnął snem wiecznym

Kornel Szekely, Węgier z Budapesztu mógł uchodzić za fenomen istoty żyjącej...

Radio warszawskie

- 10: Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa. 11:40: Transmisja pokazowego spotkania tenisowego Tilden - Tloczynski...

Niemiecka propaganda kolonialna



Rząd niemiecki stara się usilnie wmówić we wszystkich swe prawa do byłych kolonii niemieckich w Kamerunie i Togo...

„Zebnę na bilet loteryjny”

Niezwykłe jasnowidzenie mordercy

Wyobraźcie sobie, że przechodząc koło jednego z kościołów warszawskich zobaczycie żebraka...

Wobec takiego żebraka zebrałby się tłum. Nadszedłby policjant. Rzecz cała skończyła by się w komisariacie...

Rzecz prosta, wokół takiego żebraka zebrałby się tłum...

Kto wie, czy żebrak zdołałby zebrać nawet parę groszy...

Co innego w jakimś Paryżu. Otóż właśnie w Paryżu, przy skromnej uliczce dzielnicy Łacińskiej...

Zatrzymał się przechodnie. Czy ta! Ten i ów próbował wdać się w rozmowę...

Żebrak na wszystkie pytania odpowiadał zawsze: — Wiem, że to trudne do wiary...

— Wiem, że to trudne do wiary, a jednak jestem pewien, że to prawda...

Profesor sięga po jedną z książek, otwiera ją i mówi z uśmiechem...

— Ciesz się bardzo, że pan nie roczina swoich przyjaciółek.

Dotarli do szczegółów niezwykle interesujących.

Okazało się mianowicie, że żebrzący człowiek jest zbrodniarzem skazanym na dziesięcioletnie więzienie...

Był subiektem w ich sklepie. Rok cały prosił o podwyżkę...

Wieczorem, gdy wszyscy szli spać, i on udawał się na spoczynek...

Obecnie z Budapesztu nadeszła wiadomość, że Szekely zasnął, ale... snem wiecznym.

mała córeczka. Osmioletnia Żanetka. Zbrodniarz, dzięki dobrej obronie...

Patron obudził się i... umilkł pod ciosami kastetu. Równie szybko za milikła jego żona.

Po zamordowanych pozostała...

Przy grobie ukochanych



Paul Zwirkowa (x) i pp. Włgorzanki przy grobie ukochanych...

WARSZAWSKIE MIGAWKI SĄDOWE

Proroczy sen

Sledź jednak lepszy od mięsa!

Opowiadanie snów, to najmlsza rozrywka pań z towarzystwa...

Kochana pani, straszny sen miałam. Śniło mi się, że idę sobie bez fretki...

Kiedyśmy się mijaly z kieszeni Pietruszki zaczęli wylażać...

wielkie jak konie, i dawał skikać na mnie. Jak skoczy jeden, jak ja nie drygnę...

Przebudził się biedak i taki mi dał wycisk...

Ale jak tyż pani Kieliszek myśli, co taki sen znaczyć może?

— Dużo panusi gadać nie będą, jako że...

Opowiada ona, iż pewnego razu dostała silnego zapalenia ślepej kieszki...

Opowiada ona, iż pewnego razu dostała silnego zapalenia ślepej kieszki...

Bohaterska latarniczka

Marja Perrin Durand, 80-letnia starszuszka, ukończyła teraz swą służbę wartowniczą na latarni morskiej...

Co wrozą gwiazdy na dzień 8 października?

Dobra passa zaczyna się już we wczesnych godzinach rannych...

Da się wówczas odczuwać większą energią myślową, skłonność do układania projektów...

Godziny południowe nadają się do ekspansji życiowej i towarzyskiej...

Okres popołudniowy może nam przynieść interesujące przeżycia psychiczne...

Po godz. 18-ej będzie się manifestować passa dodatnia...

Nawiedzały go nocą różne sny pro rocze. Przewidywał najrozmaitsze zdarzenia z życia więziennego...

Niezwykłe swoje zdolności wyjaśniał z prawdziwą prostotą...

I oto po opuszczeniu więzienia Piotr Bombard...

Nie miał pieniędzy. Postanowił użebrać sumę potrzebną na bilet loteryjny...

Tej tajemnicy strzeże. Nie wyjawi jej nikomu.

Oświadcza tylko wszystkim: — Zobaczą, że główna wygrana padnie na ten los...

I Paryż czeka.

Niezwykły żebrak zszedł już ze swego posterunku...

— Dla siebie nie będę żebrak. Być może, że mała Żanetka weźmie mnie do siebie na służbę...

— Ja osobiście mam pół miliona dolarów w Banku Francuskim...

— To ładny pieniądz! Pocóż pan, więc, jeszcze się naraża?

— To miała być moja ostatnia robota. I taki pech! Właśnie gdy byłem już na progu uczciwości...

— Chciałby pan tyle mieć? — Och, i jak jeszcze. Rzuciłbym służbę, kupiłbym sobie ferne w Arizonie...

— Nie rozumiem. — Niech pan mi da uciec... zosta wie panu czek.

— Nie mogę się narażać. — Nie haraj się pan wcale. Przejdź krata i uciekaj przez okno.

Oto czek. Odbierze pan pieniądze w Banku. Chwila wahanja. Potem złożony w czworo papier przewędrował z rak więzienia do czapki dozorczy.

Kapral stanął znowu na warcie, głuchy na skrzyp piły po żelaznej kratce.

W godzinę potem przyszedli ludzie, by przewieźć „doktora” do New Yorku.

Sela okazała się pustą. Dwie kraty w oknie wisiały przepiłowane.

Kapral został aresztowany. Zrobiono przy nim rewizję i znaleziono czek. Czek na pół miliona, za którym w banku wyplaconoby...

Czek fałszywy — bez pokrycia. Oszukały kapral stanął przed sądem wojskowym.

— Tak? Ile?

Kto na tym zagra?



Niedawno odnaleziony instrument z r. 1621 „chitarone”, na którym Monteverde...

— Zobaczą, że główna wygrana padnie na ten los...

— Zobaczą, że główna wygrana padnie na ten los...

Czek... na guzik

Pech niesumiennego kaprala

Dyrektor więzienia wojskowego na Governor's Island pod New Yorkiem...

— Tym razem złapani niebyłajakiego ptaszka! Nie wypuszczę go tak szybko!

W istocie. Aresztowany „ptaszek” był to Vinbetto Bianchi, Włoch, niebezpieczny przemytnik...

Aresztowano go „przy robocie”. Stał właśnie na skale nadmorskiej i dawał tajemnicze sygnały...

Atletycznie zbudowany „doktor” przemierzał cele nerwowymi krokami.

Co pewien czas otwierał okienko w drzwiach, t. zw. „judasza”, i rzucał spojrzem na korytarz...

— Nie rozumiem, czemu mnie tu zamknęli. — ciągnął więzień. — Przecież każdy ma prawo patrzeć na morze.

— Z pewnością. Ale nie spodziewał się pan, chyba, że pochwają człowieka, który dawał znaki okrętom przemytników.

— I to prawda — odparł „doktor”, — choć wie pan, panie kapralu, że to nienajgorszy fach przemysłowca. Zarabia się niemało.

Książniczka ekranu



Uroczą Dolę Layton, jedną z najulubieńszych artystek srebrnego ekranu



# W służbie społeczeństwa

Nakładem Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia wyszła z druku książka p. t. „W służbie społeczeństwa”, zawierająca materiały sprawozdawcze, dotyczące działalności komitetu.

Po słowie wstępnym od redakcji, oraz publicznym podziękowaniu komitetu wszystkim instytucjom za ofiarę współpracy w pracy około zwalczania skutków bezrobocia, zamieszczony został wywiad z członkiem honorowym komitetu, p. wojewodą Marjanem Zyndram-Kościalkowskim, który wypowiada swą opinię o akcji komitetu. Następuje sprawozdanie komitetu wojewódzkiego, oraz komitetów powiatowych.

Dalej umieszczone jest sprawozdanie komisji rewizyjnej, oraz tablice cyfrowe, ilustrujące szeroki zakres działalności komitetu, oraz jego bilans ogólny. Z zestawienia wpływów i wydatków komitetu wojewódzkiego oraz powiatowych wynika, że w okresie od 17 września ub. r. do 31 maja b. r. zebrano ogółem w gotówce i naturze 1.365.504 zł. Z tego wydano na pomoc bezrobotnym: w gotówce

193.240 zł. 27 gr., w naturze — 901.251 zł. 65 gr., razem 1.094.419 zł. 92 gr. Wraz z wydatkami administracyjnymi i ogólnymi (80.333 zł. 74 gr.) ogółem wydatki wyniosły 1.174.825 zł. 66 gr. Pozostałość na 1 czerwca b. r. — 190.678 zł. 43 gr.

Dalsza nieoficjalna część zawiera szereg artykułów, związanych z działalnością opieki społecznej — a więc — pośrednio z przedmiotem pracy komitetu. Książka jest bogato ilustrowana. Na wstępie umieszczone są portrety honorowych członków komitetu: p. wojewo-

## P. Wojewoda na inspekcji w GRODNIU

P. Wojewoda Zyndram-Kościalkowski dokonał onegdaj inspekcji robót, prowadzonych nad wzmacnieniem i około regulacji rzeki Niemna w Grodnie, przyczem stwierdził, że urządzono trwałe wały, chroniące zamek królewski od podmywania i ruiny, oraz że miasto zdobyło w ten sposób ładną arterię, łączącą dzielnicę Kolożańską z centrum miasta.

dy białostockiego Marjana Zyndram-Kościalkowskiego, ks. arcybiskupa metropolity wileńskiego, R. Jalbrzykowskiego, oraz gen. bryg. inż. Aleksandra Litwinowicza, dowódcy O. K. III. Dalej idą portrety członków komitetu, oraz zdjęcia, obrazujące jego działalność w terenie. Okładkę projektował art.-malarz p. Czesław Sadowski. Całość, starannie wykonana czcionkami drukarni „Dziennika Białostockiego”, robi dodatnie wrażenie. Broszurę kończą ogłoszenia firm tak białostockich, jak i obcych, dzięki którym wydawnictwo mogło być zrealizowane i którym za tę ofiarną wdzięczność się należy.

Wymowne ostrzeżenie  
W korytarzu, znajdującym się poza główną salą wystawową, rzuca się w oczy świetna mapa Europy, na której zaznaczone są tereny, jakie zajmowały ludy słowiańskie w dawnych czasach, przed rozpoczęciem

## O reformie Konstytucji

W związku z oczekiwanym w bież. miesiącu zwołaniem sejmiku i senatu na sesję zwyczajną wznawia się przerwana w okresie ferii letnich dyskusja nad zagadnieniem reformy konstytucji. Jak wiadomo, przeprowadzenie tej reformy jest najważniejszym zadaniem ciał ustawodawczych. Od ustawy konstytucyjnej zależy rozwój Państwa Polskiego, jego siła i pozycja w rodzinie narodów. W toku ubiegłej sesji, sejmowa

uczyniło „Osramówki” niezwykle cenionymi żarówkami. Dzięki stałej współpracy setek uczonych „Osramówka” stała się wyrobem pierwszorzędnej jakości. Dzięki nowoczesnym, nadzwyczaj udoskonalonym metodom fabrykacji, uzupełnianym jeszcze przez stałą ścisłą kontrolę otrzymuje konsument za wydany pieniądz pełną jego równowartość. Kupujcie przeto „Osramówki” które można nabywać w sklepach elektrotechnicznych.

**OSRAMÓWKI**  
są produkowane w naszej fabryce w Pabjanicach

## Na Wystawie Przemysłu Krajowego

przez plemiona germańskie partia na wschód. Słowianie zajmowali wówczas większą część środkowej Europy. Granica ich siedzib biegła od ujścia Dunaju, przekraczała tę rzekę w miejscu, gdzie obecnie znajduje się m. Nisz, dalej szła aż do obecnej Albanii, następnie wzdłuż wybrzeża Adriatyku, w dalszym ciągu obejmując znaczną część północnych Włoch, Szwajcarii i Niemiec aż do Hamburga. Granice zachodnie Państw Słowiańskich: Polski, Czechosłowacji i Jugosławii leżą — obecnie daleko na wschód od tej linii. Słowiańszczyzna straciła na zachodzie bardzo wiele. „Drang nach Osten” jednak nie ustaje ani na chwilę, a wojujące krzyżactwo uderza w pierwszy rzędzie w nasz stan posiadania. Mapa jest więc wymownym ostrzeżeniem.

Wystawa otwarta do wtorku  
Wobec licznych żądań zarówno ze strony miejscowych wystawców, jak zgłaszających się w dalszym ciągu wycieczek czas trwania Wystawy Przemysłu Krajowego przedłużony został o dwa dni. Zamknięcie wystawy nastąpi nieodwołalnie we wtorek, dn. 11 b. m., wieczorem.

Odznaczenia  
W dniu wczorajszym komisja kwalifikacyjna, powołana dla odznaczeń wystawców białostockich, powzięła ostatecznie uchwały, które ogłoszone będą przy oficjalnym zamknięciu wystawy.

Zebrań matematyków  
W czwartek 13 bm. o godz. 18-iej w sali wykładowej fizyki gimnazjum państwowego im. króla Zygmunta Augusta odbędzie się zebranie walne członków miejscowego koła nauczycieli matematyki.

Koło powstało 14-go kwietnia 1931 r. i grupuje w sobie nauczycieli matematyki wszystkich szkół białostockich, zarówno średnich jak i powszechnych, ogólnokształcących i zawodowych. Na zebraniach swych koło poruszało ciekawe zagadnienia z różnych dziedzin wiedzy matematycznej a także omawiało sposoby i metody nauczania matematyki.

Na zebraniu czwartkowym wygłoszony będzie referat na temat: „Wielkie i małe zagadnienia teorii liczb a nauczanie szkolne”, omówiona zostanie metoda uczenia się matematyki pod kierunkiem i załatwione będą sprawy organizacyjne koła.

Widowiska  
„Apollo” Dziś Początek o g. 11-iej  
Ceny od 45 gr.  
**DZIKIE POLA**  
Wieczorem kino nieczynne

„MODERN” Początek od 11—5 ppł.  
Największy przebieg sezonu  
**SYN INDYJ**  
w roli głównej  
Ramon NOVARRO

Kino „POLONJA”  
Początek: 5<sup>30</sup>, 7, 8<sup>45</sup> i 10<sup>30</sup> wiecz.  
**RONNY**  
w roli głównej  
Reate von Nagy

„Akwizytorzy” na Białystok i Województwo do zbierania zamówień na książkę „Ku czci poległych lotników” poszukiwani. Gwarantuje konieczne. Zgłaszać się: ul. Kilińskiego 2 LOPP. godz. 10—12.

Dr. M. GRUSZKIEWICZ  
ul. Sienkiewicza 22, tel. 7-50  
powrócił i przyjmuje  
do godz. 11-tej i od 5—7 wiecz.

ZIOŁA LECZNICZE według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszki, płuc, nerwów, wstrząsów, reumatyzmu, choroby, hemoroidom, zapaleniu, obrzękowi, kamieniom żółciowym, kłopotom, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Zadzajcie bezpłatnie broszurę pocztową!!! Adres: Lizki—Apteka.

## Wstrzymanie eksmisy

Z dniem 31 b. m. traci moc obowiązująca dekret p. Prezydenta Rzplitej o wstrzymaniu eksmisy bezrobotnych z mieszkań jedno i dwupokojowych. Jednakże rzeszom bezrobotnych nie grozi z tego powodu utrata dachu nad głową, gdyż z dniem 1 listopada odzyskuje moc obowiązująca art. 23 ustawy o ochronie lokatorów, który mówi o wstrzymaniu eksmisy z lokali 1 i 2 izbowych w okresie zimowym do 1 kwietnia.

Wstrzymanie eksmisy nie jest jednak automatyczne z racji ustawy. W każdym indywidualnym wypadku lokator musi wnieść podanie do właściwego sądu. Wstrzymanie eksmisy następuje dopiero na rozprawie sądowej. Punkt 23 ustawy o ochronie lokatorów jest o tyle wygodniejszy od dekretu — że nie tylko bezrobotni, legitymujący się książeczką P.U.P.P.,

mogą uzyskać wstrzymanie eksmisy — ale wszyscy lokatorzy, znajdujący się w ciężkiej opresji materialnej mają to samo prawo. Do opieki ze strony ustawy mają prawo nawet ci lokatorzy, którym eksmisy w okresie letnim nie wstrzymano.

## Zapoczątkowanie „Dni Szopenowskich” w BIAŁYMSTOKU

Komitet „Dni Szopenowskich” w Białymstoku organizuje w porozumieniu z komitetem centralnym w Warszawie — w dniu 17-go b. m. (poniedziałek), t. j.

**M. U. P.**  
W poniedziałek, 10 bm., odbędzie się w M. U. P. następująca wykład: godz. 19 — 20 — „Rosja współczesna” (wygłosi prof. Gołowski), godz. 20 — 21 — „Literatura Polska” p. (Rączkowska) i godz. 20 — 21 — „Powstanie i rozwój państwa” (wygłosi p. Małek).  
Wstęp tylko dla słuchaczy rzeczywistych za okazaniem karty wstępu.

## O znaczeniu spółdzielczości

Dziś o godz. 4 m. 30 po południu w sali teatru „Palace” prof. Stanisław Wojciechowski — b. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wygłosi odczyt p. t. „O znaczeniu spółdzielczości”.

## „Jak kapral Szczapa zwyciężył śmierć”

W związku z „Tygodniem propagandy Zw. Strzeleckiego” T-wo Przyjaciół Związku organizuje dziś w teatrze „Palace” przedstawienie teatralne. Odegrana będzie przez sekcję teatralną Zw. Strzel. 3-aktowa komedia Bronisława Bakala p. t. „Figle żołnierskie, czyli jak kapral Szczapa zwyciężył śmierć”. Początek o godz. 7 wiecz.

## Reprezentacja Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Białymstoku

przeniósł z dniem dzisiejszym swe biuro do nowego lokalu przy ul. Kilińskiego 4 tel. 1-16.

Cafe - Restaurant - Cabaret - Dancing  
**„RESURSA”**  
ul. Sienkiewicza 1.  
Występy światowej sławy artystów krajowych i zagranicznych  
**Sophie et George Arcadio**  
Mondaine-Acrobaticque, duet taneczny, pierwszy raz po powrocie z zagranicy w swoich bezkonkurencyjnych kreacjach tanecznych.  
**Elly Charmell** Bezkonkurencyjna tancerka moderna, atrakcja „Adrij” i zagranicznych Music-hall’ów  
**Inez Borgla - Beclle** Fenomenalna polska tancerka w swoim oryginalnym repertuarze śpiewno-tanecznym.  
Orkiestra Jazz-Bandowa „Resursa-Rhythm-Boys”  
Początek Dancingu o godz. 9.30 wiecz. Zmiana programu co dziesięć dni.  
Restauracja wydaje obiady od 1-5 pp. — Obiad z 2-ch dań i zł. 30 gr.  
Five-o'clock w każdą niedzielę i święto od 5—8 wiecz. z programem artyst.

„Apollo” Dziś początek o godz. 11-iej  
Ceny od 45 gr.  
Ostatnia okazja obejrzenia monumentalnego dziełkowca polskiego  
**DZIKIE POLA**  
Wieczorem kino nieczynne

**Dr. A. ADAMOWICZ**  
ChOROBY, SZKIEŁNA, USZY, NOZ, GŁOŚNIKI (ALONOS)  
Przyjmuje w gabinecie  
**Dr. A. GURWICZA**  
BIAŁYSTOK, Marszałka Piłsudskiego 17.  
(Staremiasto) Lpowa 10  
od godz. 10 do 12 i od 4 do 6 w sob. wiecz.

**Dr. A. KENIG**  
UROLOG  
ChOROBY NEROK, PĘSLIWA I NIEZAPICIONE  
BIAŁYSTOK  
Kilińskiego 13, tel. 13-91.

Wytwórnia mebli miękkich  
**Stefana Gabaty**  
Poleca dobrej roboty: otomany, tapczany, fotele klubowe i kozetki  
Przyjmuje wszelkie zamówienia  
Przerabia meble stare na nowe  
Białystok, ul. Dąbrowskiego Nr. 2.  
sklep frontowy  
dojazd autobusami A i B

W BIAŁYMSTOKU OTWARTA ZOSTAŁA  
**LECZNICA AKUSZERYJNO-GINEKOLOGICZNA**  
pod nazwą: „MACIERZYŃSTWO”  
ulica Św. Rocha Nr. 3, tel. 81.  
Współwłaściciele: Dr. I. Rubinsztajn, Dr. D. Sokółowski  
Dr. K. Ginzburg i akusz. B. Juszyńska  
Lecznica urządzona, według najnowszych wymagań higieny i pielęgnacji  
Sala porodowa i 2 sale operacyjne urządzone.  
Wytworne pokoje pojedyncze i wspólne dla położnic.  
Centralne ogrzewanie  
Ceny dostępne, dla uboższych znaczna niższa.  
Zapisy przyjmuje zarządzająca z polecenia lekarzy ordynujących  
Dra I. Rubinsztajna, Dra D. Sokółowskiego i Dra Ginzburga.

**Dr. M. Kanel**  
ChOROBY USZY, NOZ, GŁOŚNIKI  
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.  
Kobiety od godz. 4—5 p.p.  
ul. Sienkiewicza 27 (partia) tel. 8-90.

koniecznie z tym znakiem!  
**KOWALSKINA**  
USUWA NAJUPORCZYWSZE  
**BOLE GŁOWY**  
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA  
„KAROWALSKI” WARSZAWA

**LEKARZ DENTYSTA**  
**S. Użański**  
przyjmuje  
w mieszkaniu ul. Sienkiewicza Nr. 5  
tel. 13-76 codziennie od godz. 9 do 2  
i od 3—7 p. p.

**OSŁABIEŃ BLEDNICE**  
leczony  
**HEMOGEN**  
oryginalny lek  
z firmą **KLAWE**

Paczkę żywnościową bezpośrednio  
**Z POLSKI DO ROSJI**  
przesyła jedyna koncesjonowana przez  
przedstawicielstwo Handlowe Z.S.S.R.  
firma **PRESTO**  
Warszawa, ul. Fredry Nr. 10  
tel. 707-10.  
Agentura na Białystok i okolice:  
**G. MAJZEL**  
przyjmuje zamówienia i udziela  
informacji.  
Białystok, ul. Kilińskiego 15 m. 6.